

ks. Janusz Królikowski

## SPOŁECZNE PRZESŁANIE TAJEMNICY MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Bulla *Misericordiae vultus* papieża Franciszka, którą zapowiedział Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, zawiera wiele treści, które domagają się kontemplacji teologicznej i duchowej. Te treści ukazują nam zarówno tajemnicę Boga naszej wiary, jak również wyrażają autentyczną wizję człowieka, która wynika z jego relacji z tą wieczną Tajemnicą. Wydaje się, że na progu Jubileuszu Miłosierdzia trzeba podkreślić, że oprócz wątków religijnych i duchowych dotyczących każdego wierzącego w Kościele, orędzie miłosierdzia zawiera ważne przesłanie antropologiczne i społeczne, pozwalające kształtować chrześcijański styl życia społecznego. W obecnym kryzysie różnych aspektów życia społecznego, przede wszystkim w obliczu zagubienia jego relacyjności na rzecz legalistycznie rozumianej funkcjonalności, dobre odczytanie miłosierdzia w relacji do sprawiedliwości mogłoby stać się jednym z ważnych aspektów przeżywania najbliższego roku. Już na początku bulli *Misericordiae vultus* papież Franciszek podkreślił, że miłosierdzie „jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia”. Jest to „prawo”, które skłania nas do szukania czegoś „więcej” w relacjach społecznych. O jakie „więcej” tutaj chodzi?

### Sprawiedliwość czy miłosierdzie?

Gdy zestawiamy ze sobą pojęcia sprawiedliwości i miłosierdzia, to najczęściej odnosimy wrażenie, że zachodzi między

nimi jakieś przeciwstawienie. W potocznym rozumieniu rzeczywistość może wydawać się, że sprawiedliwość i miłosierdzie stoją po przeciwnych stronach ludzkiego doświadczenia. Sprawiedliwość kojarzy się nam ze ścisłym wypełnianiem zasad i zobowiązań, z kierowaniem się tradycyjnym pryncypium *do ut des*, to znaczy daję ci coś, aby otrzymać od ciebie tyle samo. Sprawiedliwość to pewna równość i równowaga zachodząca między tym, co otrzymane od drugiego, i tym, co jest mu oddawane. Dlatego też kwestia sprawiedliwości kojarzy się nam z sądownictwem. Miłosierdzie natomiast jawi się jako pewna, najczęściej daleko idąca przychylność względem człowieka, która nie patrzy ściśle na zasady, przepisy i zobowiązania, nie domaga się radykalnej równości rachunku między otrzymywaniem i dawaniami. Co więcej, miłosierdzie jawi się nam jako postawa, która w ogóle nie patrzy na cokolwiek po stronie drugiego, ale okazuje mu bezwarunkową życzliwość i obdarowuje, nie dokonując żadnego rachunku potencjalnych zysków i doznanych strat. Miłosierdzie widziane w takim kluczu jawi się jako pewna postawa odbiegająca od powszechnie przyjętych standardów, jako coś, co sytuuje się ponad zestawem zwyczajnych ludzkich zachowań. Miłosierdzie, nawet dla kogoś niezbyt obeznanego z terminologią etyczną, ma w sobie coś wyjątkowego.

Te potoczne odczucia rodzą się przede wszystkim z tego, że – z jednej strony – zdajemy sobie sprawę z podstawowego znaczenia sprawiedliwości w życiu człowieka, szczególnie we wszelkich międzyludzkich relacjach, w które jest zanurzony, a które tworzą zrównoważone życie społeczne; każdy człowiek jakoś wewnątrz czuje, że sprawiedliwość jest ważnym, czy wręcz podstawowym, dobrem duchowym i społecznym, umożliwiającym autentyczne relacje międzyludzkie oraz bronienie ich na gruncie prawa. Z drugiej zaś strony już intuicyjnie zdajemy sobie sprawę, że sama ściśle pojęta sprawiedliwość nie wystarcza, aby odpowiednio określić i kształtować relacje międzyludzkie. Gdyby relacje zatrzymały się na samej sprawiedliwości, w gruncie rzeczy życie stałoby się nieznośne, choćby

z tego powodu, że nigdy dokładnie nie wiadomo, jaka powinna być miara odpowiedzi na doznane dobro, na okazaną przysługę, czy też jaka powinna być kara odpowiadająca takiemu czy innemu przewinieniu itd.

### Czym jest sprawiedliwość?

W najbardziej tradycyjnym ujęciu sprawiedliwość oznacza oddanie każdemu tego, co mu się należy. Klasyczna definicja sprawiedliwości pochodzi od rzymskiego prawnika Ulpiana, według którego sprawiedliwość jest stałą i niezmienną wolą przyznania każdemu należnego mu prawa (*ius suum cuique tribuere*). Tą zasadą kierują się właściwie wszystkie zachodnie systemy prawne, począwszy od starożytności aż do dzisiaj. Dzięki niej dało się zbudować systemy społeczne, które służyły i służą człowiekowi, wprowadzając zasadniczą równowagę w relacje międzyludzkie. Do tej zasady odwołują się wszystkie systemy demokratyczne, których celem jest osiągnięcie tak zwanej sprawiedliwości społecznej, czyli zapewnienie każdemu obywatelowi dostępu do podstawowych dóbr materialnych i kulturowych, które umożliwiłyby mu godne życie. Zasada sprawiedliwości jest bardzo twórcza z prawnego i społecznego punktu widzenia, ponieważ wyraża troskę o każdego człowieka i ma na względzie urzeczywistnianie się go w aspekcie jego godności. Niestety, w naszych czasach, pod wpływem prawników i ekonomistów liberalnych (m.in. Friedrich Hayek), obserwujemy coraz dalej idące odrzucanie zasady sprawiedliwości jako niemożliwej do zdefiniowania, a tym samym niemożliwej również do zastosowania w polityce i praktyce społecznej. Efektem takich propozycji jest coraz wyraźniejsze przekształcanie się liberalnych systemów społecznych w systemy o charakterze totalitarnym, tym bardziej niebezpiecznych, że ukrywają się pod płaszczem demokracji.

Dla chrześcijan kwestia sprawiedliwości ma bardzo podstawowe znaczenie, ponieważ jest zakorzeniona w objawieniu

Bożym już w Starym Testamencie. Na gruncie objawienia dowiadujemy się, że pierwszym sprawiedliwym jest sam Bóg, który każdemu – zarówno dobremu, jak i złemu – oddaje to, co mu się należy: dobrych nagradza, a złych każe. W wypowiedziach proroków zostało szczególnie podkreślone, że Bóg sprawiedliwy zsyła swoje kary na grzeszników, nawet jeśli są nimi Żydzi. Bóg sprawiedliwy okazuje także swoją łaskawość tym, po których stronie jest prawo. Sprawiedliwość jest wzniosłym przymiotem Boga, który wyraża po prostu Jego przychyłność względem człowieka. Z tego powodu psalmista wyznaje:

„Ja zaś wielbię Pana za Jego sprawiedliwość,  
psalm śpiewam imieniu Pana Najwyższego” (Ps 7,18).

W Starym Testamencie szczególnie ceniona jest sprawiedliwość Boża, która wyraża się w sądeniu. Psalmista śpiewa:

„On będzie sądził świat sprawiedliwie,  
Zgodnie ze swoją prawdą – narody” (Ps 96[95],13).

W Starym Testamencie Bóg sprawiedliwy domaga się również sprawiedliwości od człowieka. Pierwszym miejscem urzędywania sprawiedliwości ma być państwo, którego racją bytu jest zapewnianie wszystkim należytej sprawiedliwości. Prorocy piętnują wszelkie przejawy niesprawiedliwości, zwłaszcza ze strony królów i sędziów, widząc je jako występki przeciw świętości samego Boga. Opierając się na zasadzie sprawiedliwości, prorocy bronią niewinnych, ubogich i cierpiących ucisk. Sprawiedliwość starotestamentalna oznacza także wierność prawu. Starotestamentalny mędrzec jest widziany jako człowiek wiernie przestrzegający zasad prawa. Człowiek sprawiedliwy jest przyjacielem Boga, a tym samym zasługuje na życie, szacunek i chwałę. Sprawiedliwość okazywana Bogu staje się źródłem błogosławieństwa, stanowiącego zapłatę udzielaną pielgrzymowi za jego pobożność. Praktykowanie sprawiedliwości jest w końcu dowodem dobrego i mądrego życia. Można powiedzieć, że w wizji starotestamentalnej sprawiedliwość

jest postawą czynną, która oznacza zaangażowanie się w sprawę Bożą i w sprawę drugiego człowieka. Prawo jest nieomylnym drogowskazem, który prowadzi wierzącego do sprawiedliwego traktowania sprawy Bożej i ludzkiej, dlatego wierzący kierując się prawem staje się człowiekiem sprawiedliwym, jak w Nowym Testamencie zostaje określony św. Józef (por. Mt 1,19). Do pewnego stopnia można powiedzieć, że w świetle Starego Testamentu sprawiedliwość jest najwznioślejszym przymiotem, na jaki może zasłużyć sobie wierzący.

W wielu miejscach w Starym Testamencie można znaleźć określenia sprawiedliwości, które są bliskie wspomnianej na początku wizji rzymskiej, to znaczy zasadzie oddawania każdemu tego, co mu się należy.

### Konieczność sprawiedliwości

W nauczaniu Chrystusa kwestia sprawiedliwości wprost pojawia się wprawdzie rzadko, ale nie ulega wątpliwości, że przyjmuje On w zasadzie wszystkie elementy nauczania starotestamentalnego na ten temat, chociaż wyraźnie zaznacza, że Jego uczeń musi w swoim postępowaniu reprezentować „większą” sprawiedliwość niż ta, której domagał się Stary Testament. Wskazuje na to słynne Jezusowe stwierdzenie z Kazania na Górze: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (Mt 5,17). Prawo i Prorocy oznaczają zasadę sprawiedliwości zastosowaną względem Boga i względem człowieka. A potem Jezus dodaje: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,20). Sprawiedliwość musi przekraczać siebie, aby była zasadą nowego życia chrześcijańskiego.

Pierwotny Kościół w znacznym stopniu przejął starotestamentalną wizję sprawiedliwości, ale dokonał także uwzględnienia nauczania Jezusa. W świetle takiej syntezy podjął zadanie wprowadzania jej najpierw w życie Kościoła, a potem także w życie

społeczne. Bardzo korzystna okazała się w tym względzie zbieżność między wizją biblijną sprawiedliwości i wizją rzymską, co do której można powiedzieć, że była ona otwarta na przyjęcie wizji chrześcijańskiej. Można w ciągu wieków obserwować w Kościele i w kulturze zachodniej wzajemne oddziaływanie na siebie i wzajemne ubogacanie się tradycji chrześcijańskiej i prawodawstwa cywilnego. Było ono możliwe i nadal się dokonuje, ponieważ w obydwu nurtach życia stawia się na pierwszym miejscu zasadę sprawiedliwości.

Już św. Augustyn, a po nim św. Tomasz z Akwinu, dostrzegając kluczowe znaczenie sprawiedliwości, uznali ją za zasadę, na której można oprzeć zarówno życie indywidualne człowieka, jak jego życie społeczne. Dla św. Tomasza także religijność człowieka jest ściśle związana ze sprawiedliwością, ponieważ oznacza oddawanie tego, co się należy samemu Bogu. Oczywiście, religijność nie wyczerpuje się w sprawiedliwości, ponieważ zakłada wiele postaw i praktyk, które ją ożywiają i uzupełniają, ale sprawiedliwość stanowi najlepszą, obiektywną podstawę, na której religijność rozwija się w swoim autentyzmie i znajduje swoje ukierunkowanie, a także znaczącą inspirację. Do tej interpretacji nawiązuje także *Katechizm Kościoła katolickiego*, który tak naucza na temat sprawiedliwości: „Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest «cnotą religijności». W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego” (nr 1807).

W Nowym Testamencie i w Kościele nie ma więc rezygnacji ze sprawiedliwości, tym bardziej, że sprawiedliwość jest widziana w jeszcze pełniejszym świetle jako przymiot Boga, który jest i będzie Sędzią, sądzącym w czasie sądu ostatecznego wszystkich według zasady sprawiedliwości. Wśród podstawowych

prawd wiary znajduje się i ta, według której: „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze”.

### Miłosierdzie „pełnią sprawiedliwości”

Nowy Testament i Kościół w podstawowym nauczaniu na temat sprawiedliwości nie ograniczają się jednak do sprowadzenia wszystkich relacji człowieka do zasady sprawiedliwości, ale uzupełniają ją o zasadę miłosierdzia, tak jak Bóg sprawiedliwy jest równocześnie Bogiem miłosiernym. Oczywiście, w Starym Testamencie wyraźnie dominowała ta pierwsza wizja Boga, a w Nowym Testamencie została ona znacznie pogłębiona o kwestię miłosierdzia – sprawiedliwość nie została nigdzie odrzucona. Nowy Testament jednoznacznie pokazuje przede wszystkim, że w związku z tym, iż Bóg jest miłosierny, sprawiedliwość nie wystarcza, aby poprawnie mówić o Bogu ani też poprawnie kształtować relacje międzyludzkie. Trzeba wyraźnie uwzględnić, że Bóg jest miłością, a ta miłość nosi wyraźnie miłosierne rysy.

Nauczanie o miłości i miłosierdziu Boga są tymi zasobami religijnymi i teologicznymi, które pozwalają kształtować bardziej odpowiednio obraz Boga Nowego Testamentu, a tym samym kształtować w jego świetle człowieka i jego relacje, skoro został on stworzony „na obraz Boga”. Bez uwzględnienia tych treści nie da się autentycznie mówić ani o Bogu, ani o człowieku. Papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* wyraźnie przypomniał, że „ukazanie człowieka w pełnej godności jego człowieczeństwa nie może się dokonać inaczej niż przez odniesienie do Boga” – Boga, który jest miłością i miłosierdziem (nr 1).

Nie możemy tutaj rozwinąć całej kwestii nowego obrazu Boga, który kształtuje uwzględnienie w nim przymiotów miłości i miłosierdzia, na które wskazuje właściwie cały Nowy Testament. Dla naszych rozważań będzie jednak wystarczające sięgnięcie do tego ujęcia relacji między sprawiedliwością i miło-

sierdziem, które zaproponował św. Tomasz z Akwinu. Jest ono tym ważniejsze, że pozostaje wierne temu, co wynika z teologii Nowego Testamentu, który stara się pogodzić sprawiedliwość i miłosierdzie Boże. Otóż, mówi św. Tomasz, że „Bóg postępuje miłosiernie, nie czyniąc niczego wbrew swej sprawiedliwości, lecz działając ponad sprawiedliwością”. Dlatego też, podkreślając, że miłosierdzie nie eliminuje sprawiedliwości, definiuje on miłosierdzie jako „jakąś pełnię sprawiedliwości”.

Aby odpowiedzieć, co to znaczy, spójrzmy na relację Boga do człowieka. Bóg najpierw daje człowiekowi to, co jest mu należne na gruncie zasady sprawiedliwości, ale do tego, co mu dał, może dodać dowolnie wiele, odpowiednio do swojego miłosierdzia, które wykracza poza ścisłe ramy równości i odpowiedniości. Do danej człowiekowi odpłaty Bóg może dodać dowolnie wiele, z tym, że nie wbrew zasadzie sprawiedliwości. Gdyby człowiekowi ze sprawiedliwości nic się nie należało, wtedy miłosierdzie nie miałoby koniecznej podstawy, aby mogło być okazane. Tutaj wyjaśnia się, dlaczego kubek wody podany spragnionemu wystarcza do otrzymania wiecznej nagrody. Czyn sprawiedliwy człowieka staje się podstawą udzielanej przez Boga odpłaty, która z czystej łaskawości Bożej może być nieskończona. U Boga miłosiernego nie ma żadnej dysproporcji między kubkiem wody i nagrodą nieba.

Podobną sytuację możemy zauważyć w sakramencie spowiedzi. Otóż, człowiek ze sprawiedliwości uznaje swój grzech, żałuje za niego i prosi Boga o przebaczenie – Bóg ze sprawiedliwości mógłby go ukarać, ponieważ przez grzech człowiek dopuścił się nieskończonej obrazy Boga, ale ponieważ jest miłosierny pochyla się nad człowiekiem ze swoim miłosiernym przebaczeniem i – co więcej – w darze swojej łaski daje mu samego siebie – swoje boskie życie, aby człowieka udoskonalić. Bóg w swoim miłosierdziu rezygnuje z siebie, aby dać się człowiekowi, pochylając się nad jego biedą. Aby jednak Bóg mógł miłosiernie pochylić się nad człowiekiem, ze strony człowieka potrzebne jest



sprawiedliwe uznanie swojej sytuacji, a zwłaszcza swojej niesprawiedliwości względem Boga, będącej po prostu podstawowym wejściem na drogę sprawiedliwości. Bez tego przejawu sprawiedliwości ze strony człowieka nie byłoby możliwe okazanie przez Boga człowiekowi miłosierdzia. Miłosierdzie Boże nie narzuca się człowiekowi, ale pozostaje w ścisłej relacji ze sprawiedliwością, nawet jeśli między nimi zachodzi nieskończona dysproporcja.

Gdy kontemplujemy miłosierdzie Boże, widziane jako pewne dopełnienie sprawiedliwości, naszą uwagę musi zwrócić bardzo ważna kwestia. Miłosierdzie Boże, będąc w jakimś stopniu rezygnacją Boga z siebie samego, jest w swoich przejawach znakiem darmowości Jego działania na rzecz człowieka. Owszem, zakłada ono, że człowiek zrobi pierwszy krok w stosunku do Boga, czyli że uzna potrzebę sprawiedliwości, ale potem Bóg ze swej strony, nie dokonując ścisłego rozrachunku, w swoim nadzwyczajnym wyjściu naprzeciw człowiekowi daje, sam od siebie, nieskończenie więcej niż człowiek mógłby zasłużyć. Z chrześcijańskiego punktu widzenia jest to bardzo podstawowa kwestia, ponieważ darmowość działania Bożego na rzecz człowieka jest i musi być widziana w każdym dziele Bożym. W Bogu nie ma żadnej konieczności ani zobowiązań względem stworzenia. Wszystko, co istnieje i co się dokonuje w dziejach zbawienia, jest darmowe, dlatego też jest przejawem miłosierdzia Bożego. Wszystko jest miłosierdziem, ponieważ we wszystkim jest obecna Boża darmowość. Ta darmowość potwierdzana w przeżywaniu miłosierdzia na każdym poziomie: duchowym, kościelnym, społecznym, oznacza przekraczanie zasady sprawiedliwości na rzecz tego „więcej”, o którym mówił Chrystus. Jest realizacją Chrystusowego błogosławieństwa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.